

PRZEDPŁATA

miesięcznie:

w Radomiu 2 korony
za odn. do domu 25 h.
z przes. poczt. 2.50 h.
Egzem. pojed. 10 hal.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitowy
lub jego miejsce:
1-sza strona 1 kor.
Nekrologi 40 hal.
Reklamy 60 hal.
IV-ta strona 20 h.

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.

ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

WOJNA.

Biuletyn urzędowy austriacki

WIEDEŃ, 19 stycznia 1916 r.

Rosyjski teren walki. Wczorajszy dzień przeszedł spokojnie.

Dzisiaj, wczesnym rankiem rozpoczęła się walka nad granicą, na wschód od Czerniowic koło Toporowca i Bojanu. Nieprzyjaciel wysunął znowu liczne kolumny wojska i przeprowadził raz po raz, na poszczególnych miejscach cztery ataki, został jednak wszędzie przez dzielne nasze wojska odrzucony. Zresztą żadnych ważniejszych wypadków.

Włoski teren walki. Ataki słabych, nieprzyjacielskich oddziałów koło Lusern i na północ od przyczółka mostowego Tolmeinu, zostały odparte.

Południowo-wschodni teren walki. Przy obsadzeniu Virpassaru zdobyły nasze wojska, jak donoszą, w uzupełnieniu poprzedniego komunikatu, 20 stalowych dział.

Zastępca szefa sztabu jeneralnego (—) von Höffer fml.

Biuletyn urzędowy niemiecki.

BERLIN, 19 stycznia 1916 r.

Zachodni teren walki. Na froncie Izery napadł mały, niemiecki oddział na róg nieprzyjacielski i zdobył jeden karabin maszynowy.

Ożywione, obustronne ostrzeliwanie się na froncie od Lille, aż do na południu leżącego Somme. W nocy obrzucili nieprzyjacielscy lotnicy bombami Metz. Dotąd donoszą tylko o małych rzeczowych stratach. Nieprzyjacielski samolot spadł rano na południowy wschód od Theancourt, jeden z lotników jest zabity.

Wschodni teren walki. Na froncie nie nowego.

Niemiecki oddział samolotów atakował magazyny i port lotniczy w Tarnopolu.

Balkański teren walki. Położenie niezmiennie.

Naczelne kierownictwo armji.

Czarnogóra a Rumunja.

Bukareszt. Kapitulacja Czarnogóry zrobiła w tutejszych kołach wielkie wrażenie. Kapitulację tą uważają tutaj za znacznie większą klęskę dla czwórprzymierza, jak upadek Serbji, ponieważ Czarnogórcy opuszczeni przez sprzymierzeńców, nie okazali wcale ochoty do walki do ostatniego tchu — za innych.

Gunaris przeciwko czwórprzymierzu.

Zurych. Jak donoszą z Grecji, partja Gunarisa wniosła przy otwarciu izby petycję do rządu żądającą od takowego bezwzględnej bronienia neutralności Grecji, a więc przede wszystkim bezwzględnego usunięcia wojsk ententy z greckiego terytorjum.

Brak rekrutów w Rosji

Kopenhaga. „Oesterreichische Morgenzeitung“ donosi: Rosyjska rada ministrów uchwaliła zmniejszenie minimalnej miary zdolności wojskowej o 15 centymetrów. Wszyscy uwolnieni z powodu małego wzrostu będą nanowo badani.

Bitwa na Czarnem Morzu.

Bukareszt. Z Suliny donoszą: Dzisiaj rano koło godziny 7 rano słychać było

w kierunku Odessy silny ogień działowy. Przypuszczają, że na Czarnem Morzu od bywa się walka morską.

Wielki książę Rosyjski w Tokjo.

Hamburg. „Birzowyja Wiedomsti“ donoszą z Tokjo: Wielki książę Jerzy Michałowicz wyjechał w bardzo ważnej politycznej misji do Tokjo.

Proklamacja króla Czarnogórskiego.

Lugano. Binro Reutersa donosi: Czarnogórski ambasador w Rzymie oświadczył, że król Nikita wydał do swego narodu proklamację, w której wyjaśnia, że miał do wyboru tylko między kapitulacją a zupełnym upadkiem.

Z Kaukazu.

Konstantynopol. „Agence Milli“ donosi: Po otrzymaniu przez nas silnych posiłków, zaprzestali Rosjanie ataków, które były połączone dla nich z wielkimi stratami. Pomimo silnych, od ośmiu dni trwających ataków, przedsięwziętych przez przeważające siły nieprzyjaciela, sytuacja przedstawia się dla nas dodatnio.

Skandynawia wobec wojny.

I.

Mieszkańcy Skandynawji nie dają do ekspansji terytorjalnych: szczerze i serdecznie przede wszystkim pragną spokojnego wewnętrznego rozwoju. Lecz czy ich spokój nie będzie zakłócony? Granice zagrożone?

Polityką zagraniczną Szwecji i Norwegji kieruje problem oporu coraz bardziej grożącej i groźnej zaborczości rosyjskiej.

W połowie wieku XVII północna część morza Bałtyckiego była jeziorem szwedzkiem i całe wybrzeże Bałtyku podlegało koronie szwedzkiej. Wtem na początku wieku XVIII powstaje na wschodzie potężny naród barbarzyński z okiem zwróconym ku morzu — ku morzu wolnemu — morzu, które jest do dziś dnia celem ostatecznym wszelkiej jego polityki: — Rosja. Petersburg wznosi się na ziemi odebranej od Szwecji. Wojny Karola XII powstrzymują na chwilę ekspansję Rosji; jednak Karol XII umiera pobity, pozostawiając Szwecję zubożałą, wyludnioną, pozbawioną prowincji posiadanych z drugiej strony Bałtyku. Inflan-ty, Estlandja, Karelia przechodzą pod panowanie rosyjskie. W niecałe pół wieku później, w r. 1809, Finlandja, która dała Szwecji wielu najwybitniejszych poetów i rycerzy, znalazła się pod berłem Cara. Już wtedy Rosja zamierzała powiększyć swoje terytorjum kosztem właściwej Szwecji.

Na początku bieżącego stulecia rząd rosyjski rozpoczął politykę bezwzględnej rusyfikacji Finlandji. Rzecz charakterystyczna, że ta polityka zapoczątkowana była bezpośrednio po ukończeniu wojny rosyjsko-japońskiej. Przekonawszy się o niemożności zdobycia morza wolnego na Wschodzie, Rosja skierowała swoje chuci ku Zachodowi. Dzisiaj w Finlandji rządzą Kozacy. Kilku najważniejszych działaczy finlandzkich zostało zamkniętych w więzieniu jedynie dla sprzeciwienia się gwałceniu praw konstytucyjnych nadanych krajowi przez Cara. Za finlandzkie pieniądze została zbudowana strategiczna kolej żelazna dla przewożenia w razie potrzeby rosyjskiego wojska prosto z Petersburga do Tornea na granicy szwedzkiej.

Trudno się dziwić, że Szwedzi patrzą z podejrliwością na Rosję.

Ekspansyjne pragnienia Rosji sięgają również dwóch prowincji północnych Norwegji tj. Finmarkji i Nordlandu. Wiadomo powszechnie, jak szerokiemi korytem płyną w tych stronach pieniądze rosyjskie przeznaczone dla krzewienia sympatji rusofilskich wśród miejscowej ludności, złożonej po większej części z Lapończyków i Finnów. Do obydwóch

provincji tłumnie przybyszą kupcy rosyjscy będący w możności sprzedawać towary po cenach znacznie niższych od kupców norweskich. Oddalenie tych prowincji od centrum kraju oraz brak środków komunikacyjnych czynią położenie bardzo poważnym.

Gdyby Rosja położyła rękę na północnej części Norwegii, nie ograniczyłaby się na kilku portach zamierzających w zimie, lecz najniezawodniej posunęłaby się ku południowi, aż do Trondheima miasta warownego, w którego Katedrze koronowano dawniej królów norweskich. Nieuniknionem następstwem zajęcia północnej części Norwegii byłoby zagarnięcie północnych prowincji Szwecji bogatych w lasy olbrzymie i kopalnie żelaza.

Niepodobieństwem jest, aby Szwecja mogła sama, bez obcej pomocy, oprzeć się inwazji rosyjskiej. W tym względzie Szwedzi zawsze liczyli na Niemcy. W Niemczech widzą główną obronę całej rasy teutońskiej wobec ekspansji słowiańskiej i rozumieją doskonale, że osłabienie państwa niemieckiego groziłoby poważnym niebezpieczeństwem dla terytorjalnej całości ich kraju.

Z drugiej strony Niemcy zdają sobie sprawę z korzyści, jaką dałaby im pomoc państwa, o tak świetnej organizacji militarnej, jak Szwecja. Nie ulega wątpliwości, że zarówno przed wojną, jak po wybuchu tejże rząd Berliński robił różne usiłowania w tym kierunku. Narodowi z tak wielkimi tradycjami militarnymi, jak Szwecja nie mogły nie pochlebiać starania jednej z największych potęg świata; lecz nad głosem próżności wziął górę zdrowy rozsądek, który radził powstrzymanie się od wszelkich zobowiązań względem któregośkolwiek z państw uczestniczących w wielkim konflikcie europejskim. Tym sposobem Szwecja ogłosiła neutralność i na gruncie neutralności stoi dotychczas nie zarzekając się zdobycia broni gdyby wschodnie zakusy w czemkolwiek zaczynały jej grozić.

Nienaruszalność Norwegii zagwarantowana jest traktatem podpisanym w r. 1907 przez Anglię, Niemcy, Francję i Rosję a ważnym na okres lat dziesięć. Ale jakążto jest wartość podobnych gwarancji? Norwegowie wierzą że z tych

wszystkich państw podpisanych, jedna tylko Anglia byłaby skłonna do przyścia im z pomocą na wypadek zaborczych chęci, którego z innych mocarstw. Wprawdzie Norwegowie zarówno jak Duńczycy i Szwedzi żywią ogromną sympatię, a nawet uwielbienie dla kultury francuskiej, rozumieją jednak, że Francja zbyt jest oddaloną, aby mogła odgrywać ważniejszą rolę w jawnej czy ukrytej grze politycznych wpływów w Europie północnej. Polegać na Rosji byłoby oddaniem wilkowi straż nad jagnięciem. Co do Niemiec, Cesarz Wilhelm zdobył sobie dużo sympatii osobistych w Norwegii różnymi aktami wspaniałomyślności jak np. niezwykłą hojnością dla ofiar pożaru w Aalsund, wielkimi corocznymi darami pieniężnymi dla katedry w Trondheim czego nawet w tym roku nie zaniedbał, jednak w ostatnich czasach dawały się słyszeć głosy podejrzania co do bezinteresowności jego przyjaźni. Niektóre okręty niemieckie zaczęły się pojawiać na wodach norweskich. Przy tej sposobności przypomniał sobie mieszkańcy Norwegii, że prawdopodobnie decydujące starcie pomiędzy flotami angielską a niemiecką mogłoby mieć miejsce na wodach norweskich, groząc neutralności krajowych portów jak Bergen i Christiansand.

Gunnar Knudsen mówił przed wojną jako prezes Rady ministrów, że na wypadek konfliktu międzynarodowego Norwegia mogłaby liczyć na pomoc Anglii. Mało jednak Norwęgów podzielało to zdanie. Dr. Sigurd Ibsen, syn wielkiego dramaturga i wytrwały badacz polityki zagranicznej dowodził publicznie, że nie może dzielić optymizmu ministra Knudsen. „Bez wątpienia — mówił — Anglia nie mogłaby patrzeć przychylnie na posuwanie się Rosji ku norweskim wybrzeżom, lecz ponieważ według wszelkiego prawdopodobieństwa inwazja musiałaby mieć miejsce od strony lądu, przez to Anglia musiałaby swoją interwencję ograniczyć na proteście dyplomatycznym, lub co najwyżej, na demonstracji morskiej na Bałtyku. Wątpliwem jest aby Rosja zaatakowała Szwecję w okresie pokoju. Może to nastąpić podczas wojny europejskiej. A wtedy nie

ulega wątpliwości, że Anglia walczyć będzie u boku Rosji i jakiegoś protestu angielskiego przeciwko okupacji rosyjskiej na półwyspie skandynawskim nie należy się spodziewać. Jeżeli zaś zwycięży ta grupa Mocarstw do której należyć będzie Rosja to najniezawodniej, po skończonej wojnie otrzyma ona pozwolenie zatrzymania na stałe terytorjów przez siebie zajętych“.

W. J.

W sprawie święta narodowego 22 stycznia

Centralne Biuro Szkolne nadesłało nam odezwę następującą:

Do nauczycieli i wychowawców.

Nadechłdzi dzień 22 stycznia, rocznica powstania 1863 roku, rocznica święta dla narodu, który walczył o wolność i do wolności dąży. Niechże ją uczeni szkoła polska, która chce wychowywać dzieci na prawych obywateli kraju!

Szkoła polska—to szkoła, oparta o polskie tradycje i ideały. A wśród tych tradycji najdroższą to walka z przemocą. A wśród ideałów najwyższy—to wolność Ojczyzny.

Wcześniej uczmy czcić tę tradycję i kochać ideał, najdroższy sercu każdego Polaka. A wspominając powstanie 1863 r., zaszczytny w sercach dzieci polskich tę prawdę, że wolność kraju była u nas od Kościuszki czasów z wolnością ludu zbratana. Manifest powstańcy 22 stycznia 1863 roku głosił uwłaszczenie chłopów polskiego—oto znamienny rys powstania. Czas go przypomnieć dzieciom wsi naszej, bo carcy czynownicy silili się, i to z dobrym skutkiem, aby wjeść o nim nie doszła pod strzechy, albo z nich wygnana została przed ukas Aleksandra II.

Nauczyciele Polacy! Poświęćcie czas, wolny od zajęć, wczytaniu się w karty przeszłości, która jest nam tak bliską dziś, gdy sprawa polska w wojnie światowej wchodzi na porządek dzienny, dziś, gdy z okrzykiem: Niech żyje Polak! walczą legjoniści. Połóżcie ręce na sercach tych, co ginęli przed półwiekiem, aż ożyją pod wpływem gorącego tętna Waszego, które było ich tętnem i które przelać macie w serca dzieci polskich.

— Nigdy na to nie pozwolę!

— Jak chcecie — niespodziewanie spokojnym głosem odezwał się Justyn. — Miałbym prawo wam rozkazać, ale..

Był już cały pogrążony w słuchaniu. Strzały, zamilkły na chwilę, znów odezwały się w lesie. Słabem, stłumionem echem dźwięków brzmiał mauerz Henryka; strzały, jakby wsiąkały w mgłę, lub odbijały się od niej i pozostawały bez echa. Nieco głośniejszy weselej grzmiały karabiny rosyjskie. Na jeden wystrzał z mauerzera padało sześć, siedem wystrzałów karabinowych..

— Zabity, lub wzięty — wyzeptał nagle.

Zwrócił się do kobiety. Ta patrzyła nań z nienawiścią niemal.

— Krystynol

— Smagneła go oczyma.

— Krystyno — mówił i w głosie jego znów brzmiała komenda. Henryk prawdopodobnie już zabity, lub wzięty. Weźcie ten paszport i spalcie. Czy można Wam zaufać? Skinęła głową.

Wyjęła z zapasa zapalniczkę, wylała z niej część benzyny na paszport, poczem zapaliła. Paszport zaczął płonąć.

— Krystyno!.. Ja pójdę i postaram się ich zmylić i skierować na drogę lubelską. Jeżeli zaś nie..

— No to co?... Czego się jakacie?... rzekła szorstko. Wszak jesteście komendantem.

— Czy macie browning?

Uroczystym obchodem uświetnić dzień 22 stycznia. Mówcie o przeszłości, ilustrujcie słowo obrazami nikuącymi; przygotujcie śpiew, przedstawienie teatralne z samych dzieci. Pamiętajcie, że uroczystości szkolne, w których dzieci biorą udział—to ważny czynnik wychowawczy. Pamiętajcie też, że w których serca uczniów i nauczycieli łączą się w jednym uczuciu wzniósł i świętem, budzą w duszach dziecięcych miłość do wychowawców najpiękniejszą i najbar dziej wartościową, bo złączoną z miłością ideału.

Centralne Biuro Szkolne.

Piotrków w styczniu.

Sprawa polska w sejmie pruskim.

Podczas posiedzenia sejmiku pruskiego, minister spraw wewnętrznych Loebell powiedział:

Przedmiot badania podczas wojny, a rozwiązania po zawarciu pokoju stanowią także ustawodawstwo i praktyka administracyjna, dotyczące należących do państwa pruskiego osób pochodzenia polskiego. Także i na tym punkcie podczas wojny nie może nie nastąpić, tem mniej wobec faktu, że możliwym jest, iż stosunki po tamtej stronie granicy wschodnio-pruskiej powojnie w ten albo inny sposób osiągną zmianę w ukształtowaniu. Prusacy pochodzenia polskiego niechaj będą pewni, że rząd z całą obiektywnością i przychylnością, dyktowaną stanowiskiem Polaków z Prus wschodnich w tej walce Niemiec o życie, przystąpi do zbadania polityki wewnętrznej, dotyczącej interesów polskich. Aż do tego czasu poprzestać należy na łagodnym, przychylnym dla uprawnionych obywateli państwa pruskiego pochodzenia polskiego, stosowaniu postanowień obowiązujących ustaw.

„Sprzymierzeńcy“.

„W jedności siła“.—Szczytna ta maksyma, wypowiedziana kiedyś jeszcze przez starego Machiawela — tworzy jeszcze dzisiaj ciągle podstawę ukształ-

towania życia społecznego ludzkości. Wojna obecna wykazała to najlepiej. Po obu stronach stangły tutaj dwa zwalę wrogich sobie mocarstw, połączonych w dwie jedności, związane w sobie mniej lub więcej rzeczywistą wspólnotą, politycznych, ekonomicznych, kulturalnych a właściwie życiowych interesów. W sile spójności, w dobrze zrozumianej solidarności leży główna tajemnica *rozwiązania ostatecznego* dziejowej zawieruchy, wstrząsającej obecnie posadami Europy. Która strona odpowiada tym warunkom? Zobaczmy.

Gdy sięgniemy w dzieje pierwszych dni wojennych, to przekonamy się, że niemieckie zwycięstwa w Belgji i północnej Francji zostały umożliwione przez to, że naprzód zebrana armja austro-węgierska, z godnym zaprawdę uznania zaparciem siebie, wstrzymała przez długi czas potężny napór znacznie przeważających sił rosyjskich, chcących koniecznie pohulać sobie w murach Berlina. Gdyby nie wspólna, szybko obmyślona akcja wojsk sprzymierzonych pod Gorlicami, nie przetrwałoby nigdy silnego naprawdę frontu rosyjskiego, opasującego Galicję. Niespodziewana wspólna akcja Niemiec i Austro-Węgieł w Serbji, zadała ostateczny cios temu wiecznemu niespokojnemu państewku. Wogóle wystarczy spojrzeć na którąkolwiek z kampanji, przeprowadzonych wspólnie przez Austro-Węgry i Niemcy, ażeby przekonać się naocznie o solidarności, bezwzględny zaufaniu i nieustannym wzajemnym wspieraniu się sprzymierzeńców.

Przypatrzmy się po drugiej stronie. Najnowsze wypadki dostarczają nam najlepszych dowodów a wzajemnym popieraniu i zaufaniu wśród czwórporozumienia. W całej prasie angielsko-francuskiej znajdujemy niesłychaną mnogość artykułów, zwracających się przeciwko Włochom, za opuszczenie Czarnogóry. Postępowanie takie Włoch nie jest zresztą nowością. Przypomijmy sobie tylko ekspedycje salonicką i niezdecydowanie z jakim zajęły się Włochy resztkami armji serbskiej w Albanji. W oczach Włochów, w po-

lu strzałów tychżo wojennych okrętów, zdobyto Zowcezen, jeden z najważniejszych punktów oparcia nad Adrjatykiem i stolicą Czarnogóry, bez najmniejszej nawet kontrakcji ze strony Włochów. Są to tylko rezultaty wzajemnej nieufności i niesolidarności. Przepaść między słowiańskimi a włoskimi interesami nad Adrjatykiem jest nie do przebycia. Gdyby były Włochy chciały, to o ileby nie uratowały Czarnogóry, to w każdym razie byłyby upadek państewka na znacznie późniejszy czas przesunęły. Z decydowana akcja Włochów byłaby w tym wypadku silnie zagroziła prawemu skrzydłu sprzymierzonych armji, operujących na Bałkanie i potężnie poparła wojska ententy w Salonikach. Pomimo dyplomatycznej konferencji w Paryżu, pomimo całego szeregu wspólnych narad,—Włochy nie uczyniły tego, co najprostszą logiką kazała uczynić, w wspólnych interesach wrogię porozumienia. Dzisiaj każdy czytający Włoch wie dobrze, że Anglii i Francuzi są z Włoch całkiem niezadowoleni. We Francji są zdowu niezadowoleni z Anglii, twierdząc, że ta ostatnia za mało udziela czynno-wojskowej pomocy. Także w Rosji narzekają nieustannie na brak poparcia ze strony wspól sprzymierzeńców. Ze zmiądzoną Serbja upadek swój przypisuje wyłącznie brakowi należytej pomocy od kolegów, tego nie trzeba przypominać. Ot prawdziwa gehenna wzajemnych niedowierzań, nieufności i niezdecydowania.

Jakiż rezultat tej, tak ogólnikowo zresztą, przeprowadzonej paraleli? Z jednej strony całkowity brak najprymitywniejszej jedności w poglądach, interesach, w akcji przedwojskowej, a z drugiej silna, jak opoka, żadnymi nieporozumieniami nie zamącona jedność. Komu przypadnie zwycięstwo? Pamiętajmy zdanie starego Machiawela. S K R.

CZAS ODNOWIĆ PRENUMERATĘ.

Bolesław Zygm. Lubicz.

KOZACY.

2)

— Po co to wszystko?... odezwała się po chwili kobieta.

— Co wszystko?... Walka?!

— Niel rzuciła gwałtownie.. Lecz to cierpienie, wskazała oczyma chorego. To niweczenie młodego życia, to okrucieństwo całe..

— A siebie nie żalujecie?

— Siebie... żdziwiła się.. Niel

— A więc..

Chciał coś powiedzieć, lecz w tej chwili rozległ się strzał. Potem drugi—trzeci—czwarty.

Porwał się Justyn.

— Pamiętajcie... W razie czego..

Dalsze słowa brzmiały, jak komenda:

— On żyć nie może! I jemu zaoszczędzimy męczarni i sprawę uratujemy... On za słaby... Rozumiecie to?..

— Więc co?... zachnęła się kobieta. — Dobić go chcecie?

Patrzyła nań obłądnym wzrokiem. On skinął głową.

Skinęła głową.

— Ile naboi?

— Jedna w lufie... siedm.. ośm.. sprawdziła.

— A więc... Słuchajcie!.. To jest rozkaz... Ośma...

niel... siódma kula dla niego —

Wskazał oczyma rannego.

— To jest konieczne. Rozumiecie? On jest słaby... nie wytrzyma... zacznie „sypać“..—A umrzeć i tak umrze — Wiercie mi; przecież jestem lekarzem... Czy wolicie, by umarł na szubienicy, jako zdrójca, który ma wstręt do samego siebie.

— Więc po co..

— Co? spytał niespokojnie.

— Po co było go wciągać do roboty? Po co było brać do „Strzelca“, no i do tej ekspedycji.

Zakryła oczy rękoma. Gdy odjęła je, oczy jej były suche, lecz sypały się z nich iskry. Rys surowości na jej twarzy zaostrzył się, zakrzepł.

On natomiast wydawał się zdruzgotany. Oczekiwał już tego pytania. Sam je może zadawał sobie wielokrotnie. Przecież uderzyło teraz woń, jak smagnięcie wielkiej zapomnianej przewiny. Wzdrygnął się i raptownie zachwiał pod ciężarem niebaczących słów.

— To był błąd.. oczywiście... lecz któż mógł przewidzieć?—Gdzie niema błędów? Gdzie znaleźć receptę, któraby nas od błędu, od możliwości błędu ochroniła..

Usprawiedliwił się, nieskończenie smutny.

— Widzieliście przecież sami, kontynuował, jak się prosił, jak się modlił, by go wzięto. Przecenił swe siły. Trzeba mocy wielkoluda, by podołać godnie naszemu zadaniu.. Poznałem go dobrze dopiero teraz, podczas marszu..

Głos jego się rwał.

— Zresztą—szarpnął się—zgoda. To jest moja wina, moja wielka wina, lecz co dalej?!

— Powinniście byli poznać go wpierw!

Nie nie odrzekł. Wydał się jej nagle starszym, zgarbionym.

— A więc... mówiliście... rzuciła, by coś rzec, by położyć kres potwornemu milczeniu.

— A więc... Ocknął się.—A więc rozkaz! Podniósł nagle głowę i wyprężył postać. Znowu, jak przód, z tej postaci biła moc..

— Niezmieniony? Ten sam?

— Ten sam! Niezmieniony!

— Siódma?

— Siódma!

— A ósma?

— Ósma... — Zawahał się. Potem rzekł twardo:

— Ósma! przeznaczyłem dla Was... Zresztą, jak chcecie.. Możecie ją postać wrogom! O was się nie boję! Chociaż mojem zdaniem zaoszczędziło by to wam parę niebezpiecznych momentów.

— Niebezpiecznych? Odczuł odcień ironji: (d. c. n.)

Z M I A S T A.

Kalendarzyk. *Dziś*: Piątek 21 stycznia + Agnieszki P. M. Śl.: Jarosława

Wschód słońca godz. 8 m. 01. Zachód słońca godz. 4 m. 22.

Wspominki historyczne. 1633. Jerzy, książę brandenburski, składa hold Władysławowi IV.

Z Radomskiego Oddziału T-wa Pracowników, Handlowych i Przemysłowych miasta Warszawy. W dniu 22 b. m. o godzinie 7^{1/2} wieczorem, w lokalu własnym przy ulicy Lubelskiej N^o 59, odbędzie się ogólne roczne zebranie członków Oddziału, z następującym porządkiem dziennym: wybór przewodniczącego, zatwierdzenie sprawozdania i bilansu za rok ubiegły 1915, oraz budżetu na rok bieżący, wyboru do Władz Oddziału, umorzenie zaległych składek i redukcja na przyszłość tychże składek i wpisowego wreszcie wolne wnioski członków.

Przy sposobności zaznaczamy, że Radomskie Towarzystwo Handlowców, zrzeszenie młode (powstało przed niespełna 2 laty) i pracujące przez cały prawie czas w warunkach nader niesprzyjających, gdyż w okresie zawieruchy wojennej, nie tylko zdołało się utrzymać przy życiu, lecz nawet rozwijało się w dalszym ciągu, w sposób rękujący najlepsze nadzieje na przyszłość.

Jak widać ze sprawozdania liczył Oddział w dniu 31 Grudnia 1915 r. członków 105, liczbę jak na stosunki miejscowe wcale pokazną. Z członków tych sporą garść wprawdzie rzuciły losy wojenne poza obręb miasta, a nawet Kraju, rażnie jednak postępujące zapisy nowych członków pozwalają mieć nadzieję, że liczba ta w roku bieżącym raczej zwiększy się powinna.

W ostatnich czasach Oddział zorganizował wykłady języków obcych i buchalterji, oraz szereg pogawędek z dziedziny nauk handlowych i ekonomji politycznej. Szczupły lecz sympatyczny lokal Oddziału przy ul. Lubelskiej N^o 59 gromadzi niemal co wieczór liczniejsze Kółka członków, którzy spędzają czas na nauce i przyjacielskich pogawędek.

Sympatycznemu Stowarzyszeniu, na którego czele od początku jego istnienia, stoi jako prezes p. M. Piekarski, życzymy serdecznie dalszego powodzenia i jaknajowocniejszej pracy, nie tylko zawodowej lecz i szerszej, społecznej do której z czasem niewątpliwie będzie powołane.

Nowa numeracja ul. Skaryszewskiej. Wydział techniczny Magistratu miasta Radomia, jak się dowiadujemy, przystąpił do opracowania nowej numeracji dla ul. Skaryszewskiej. Jak wiadomo, ul. Skaryszewska, dawniej ciągnęła się od przejazdu skaryszewskiego drogi żelaznej do rogatek, obecnie po przemianowaniu dawnej ul. Dymitrewskiej na Skaryszewską i w ten sposób przedłużeniu jej numeracja domów szwankowała, gdyż prawie każdego numeru było po dwa domy.

Jeszcze o drzewa w ogrodzie spacerowym. Już raz zwracaliśmy uwagę, na systematyczne wyrąbywanie drzew w nowym ogrodzie. Wzmianka nasza, jednak nie poskutkowała i czytelnicy nasi sygnalizują nam, że wyrąbywanie to trwa w dalszym ciągu.

Nowy szpital wojskowy. Jak się dowiadujemy, w dawnym przytułku rosyjskim („prijutie”) przy ul. Warszawskiej mieścić się będzie nowy wojskowy szpital dla zakaźnych. Bu-

dynek przytułku przechodził w czasie wojny różne koleje.

Po ucieczce moskali, Magistrat chciał urządzić w gmachu przytułku szpital tyfusowych i z tego powodu odnowił gmach kosztem 1585 K. 83 h, jednak ze względu na bliskość koszar wojskowych, władze wojskowe oparły się temu projektowi.

Obecnie jednak, wskutek braku innego lokalu, władze wojskowe objęły ten gmach, pod warunkiem zwrotu kosztów urzędzenia.

Wykaz chorób zakaźnych w powiecie radomskim.

	powiat	m. Radom.
tyfus płamisty	11	67
tyfus brzuszny	48	114
ospa naturalna	27	8
dyfteryt	8	1
dezynterja	—	1
szkarlatyna	7	11

Towary dla Radomia. W dniu 18 b. m. przyszło do Radomia: 7 wagonów węgla, 18 skrzyń cukru, spirytus, nafta, soda, wino.

== Napad bandycki. W ubiegłą środę rano na człowieka, wiozącego z majątku Zakrzew mleko do Radomia, napadło w lasu Milejowskim na 7 wiorście paru ludzi, którzy pod groźbą zabrali mleka na rb. 15, wraz z konewką blaszaną wartości 12 K.

Zandarmerja prowadzi śledztwo.

Z ziemi Radomskiej.

Przytyk. Miasteczko nasze żyje monotonię. Niema tu prawie żadnego sainteresowania się jakąkolwiek sprawą ideową. Inteligencji mało i ta przeważnie zajmuje się swemi osobistymi sprawami. Społecznych zrzeszeń z wyjątkiem miejscowego Komitetu Obywatelskiego niema. Szkoła ma być puszczona w ruch w najbliższym tygodniu. Trudność stanowi brak nauczyciela i mała ilość zgłoszonych dzieci. Lekars obwodowy odbył tu rewizję sanitarną i nakazał utrzymanie czystości w sklepach, restauracjach, piekarniach, jatkach i t. p., jak również na podwórkach i koło domów. Bo też ludność miejscowa nie przestrzega najprymitywniejszych zasad higieny. Przy większości zabudowań niema zupełnie niezbędnych ubikacji, śmietniki i zbiorowiska nieczystości mieszczą się tuż pod oknami lub w miejscach, przez które ludzie muszą przechodzić. To też nie dziwnego, że tyfus brzuszny zawsze ma tu swe siedlisko.

Z KRAJU.

Z Piotrkowa. Wieczorem, gdy na ulicach śródmieścia odbywał się tłumny niedzielny spacer, rozeszła się po mieście alarmująca wiadomość o wybuchu pożaru w Departamencie Wojskowym N. K. N. Głos dzwonek alarmowych potwierdził prawdziwość pogłoski, to też tłumy publiczności pospieszili z zaniepokojeniem na miejsce wypadku. Z okien II piętra Departamentu od ul. Pocstowej wydobywały się kłęby dymu. Jak okazało się następnie pożar powstał w lokalach, w których mieszczą się biura prasowe, oraz niezwykle cenne archiwa Dep. Wojskowego. Wieczorem, gdy w biurze było obec-

nych kilka osób, w ostatnim pokoju wskutek wadliwej konstrukcji pieca, zajęła się podłoga. Początkowo uszło to uwagi obecnych, którzy zebrani byli w dalszych pokojach. Dopiero dym, który nasyczał coraz bardziej lokale biur, zaalarmował o pożarze. Obecni rzucili się natychmiast na ratunek i przy pomocy straży pożarnej, która w jakimś czasie przybyła na miejsce wypadku, zlokalizowali pożar, zanim zdołał poczynić poważniejsze postępy. Gdyby nie natychmiastowa pomoc, ogień mógłby spowodować nieobliczalne straty. Zagrożone było bowiem cenne archiwum, zawierające wiele unikatów z pośród dokumentów, odnoszących się do wojny europejskiej.

ZE ŚWIATA.

Mińsk. podobny jest do zaniepokojonego mrowiska. Na wszystkich placach i ulicach, nawet na pryncypalnej ulicy Gubernatorskiej obozują niezliczone tabory uciekinierów, którzy wrócili z drogi, ale zatrzymani zostali przed dalszą jazdą przez gubernatorstwo. Środki żywności podskoczyły w cenie niesłychanie: zwykły chleb czarny kosztuje 9 kopiejek funt, biały chleb 24, ryż 28, masło kuchenne 1 rb. 80 kop., świece 1 rb. 30 kop. Nafty, zapalek i papieru brak zupełnie. Dzienniki wychodzą tylko jako dodatki nadzwyczajne i drukowane są na papierze do opakowania.

Z pism i książek.

Opuścił prasę tegoroczny sesyjt pierwszy pisma p. t.: *Myśl polska* i zawiera, między innymi pracę i artykuły następujące: Bolesław Zagrodzki „O stosunek do przeszłości”. Konstanty Srokowski „Geneza obecnej myśli politycznej Galicji”. Tadeusz Hołdewko „Kierunki ideowe wśród młodzieży polskiej przed i po roku 1905”. Benedykt Hertz „Wilno bez roajan”. W dziale literacko-artystycznym fragment powieści Stefana Żeromskiego p. t. „Wszystko i Nic” („Popiołów” — sprawa druga). Na uwagę zasługuje też przegląd bibliograficzny p. t. „Sprawa polska w wydawnictwach polskich i obcych w okresie wojennym, część I”, p. Stanisława Thugatha.

OGŁOSZENIA.

ZGINĘŁA książeczka dowodowa rezerwistki EL-ŻBIETY HERTZ. Znalazca zechce zwrócić na ulice Żabią N. 8. —1

POTRZEBNY pokój obszerny przy uczciwej rodzinie na skład rzeczy. Wiadomość w Redakcji. —2

Poszukuję dzierżawy folwarku w bliskości Radomia od 2-ch włók do 10-ciu przestrzemi. Wiadomość w Redakcji. —3

SPIRYTUS

◆ z etykietami do sprzedania ◆
w gorzelnii Strykowice
poczta Zwolen. —9